

Jak powstała *Ramajana*

Świątobliwy mąż Walmiki mieszkał w cichej, spokojnej pustelni, oddając się ascezie i studiując święte teksty Wed. Pewnego dnia odwiedził go niebiański mędrzec Narada.

– Któż jest w dzisiejszych czasach na ziemi mężem pełnym cnót, przestrzegającym zasad moralnych i sprawiedliwości, prawdomównym, stanowczym, prawym, biegłym w mowie, mądrym, dobroczyńcą wszelakiego stworzenia, wypełniającym należycie swoje powinności, a zarazem urodziwym i pełnym wdzięku, powściągliwym, wyzbytym zawiści, opanowanym w gniewie, ale gdy na polu bitwy owładnie nim pasja, to trzęsą się ze strachu nawet bogowie? – spytał gościa Walmiki.

– Trudno znaleźć osobę, która łączyłaby w sobie te wszystkie przymioty – odparł Narada, mędrzec nad mędrcami, który widział jednocześnie przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. – A jednak mogę wymienić imię takiego człowieka. Jest nim Rama z rodu Ikszwaku, wielki bohater, który zawsze ma na względzie dobro swoich poddanych, mędrzec niezłomnie postępujący drogą zacności, człowiek wstrzemięźliwy, panujący nad zmysłami, a przy tym cnotliwy, uprzejmy, pobożny, niezwyklej urody, biegły w sztuce rządzenia państwem, krasomówca, pogromca wrogów, obrońca uciśnionych, dostojny jak ocean, niewzruszony jak Himalaje.

Po tych słowach Narada pokrótce opowiedział Walmikiemu historię życia idealnego władcy Ramy aż do czasu objęcia przez niego rządów w Kosali.

– W królestwie Ramy – przepowiedział – poddani będą żyli nabożnie w szczęściu i radości, wolni od chorób, głodu i wszelkich trosk ducha. Nikt nie będzie nigdy świadkiem śmierci swego syna. Żadna niewiasta nie zostanie wdową, lecz, jak przystoi wiernej i cnotliwej żonie, czcić będzie małżonka swego niczym bóstwo. W miastach i wioskach będzie kwitł dobrobyt, a ich mieszkańcy będą wiedli życie tak spokojne, jak w złotym wieku. Przez jedenaście tysięcy lat

panowania Rama będzie czuwał nad tym, by jego poddani, należący do czterech stanów, należycie wypełniali święte prawa właściwe ich pozycji społecznej. Po czym wstąpi do nieba. Ktokolwiek wysłucha świętej opowieści o szlachetnym Ramie, przynoszącej zasługi i podobnej Wedom, lub przeczyta ją, temu odpuszczone zostaną wszystkie grzechy, po śmierci zaś wraz z synami, wnukami i krewnymi będzie zażywał szczęścia w niebiosach.

To powiedziawszy, wieszcz Narada drogą niebiańską powrócił do siedziby bogów, Walmiki zaś, pogrążony w myślach o idealnym władcy Ramie, udał się nad brzeg rzeki Tamasa, która przepływała w pobliżu pustelni. Jej wody, wolne od mułu, były kryształowo czyste i spokojne jak serce prawego człowieka.

– Odstaw dzban – poprosił Walmiki towarzyszącego mu ucznia imieniem Bharadwadża – i przynieś mi z pustelni przyrodziewek z kory drzewa. Chciałbym dokonać porannych ablucji.

Bharadwadża natychmiast wypełnił polecenie mistrza. Po ablucjach w Tamasie, złożeniu ofiary z wody ku czci przodków i bogów oraz rytualnych modlitwach Walmiki spacerował chwilę po lesie, rozkoszując się pięknem przyrody. W pewnej chwili ujrzał parę żurawi, oddającą się bez bojaźni igraszkom miłosnym. Nagle strzała myśliwego ugodziła śmiertelnie samczyka. Ptak spadł na ziemię i trzepotał się skąpany we krwi, a zrozpaczona samiczka zapłakała rzewnie. Na ten widok serce Walmikiego przepełniło się głęboką litością i współczuciem.

– Bądź, myśliwcze, na wieczne czasy przeklęty za to, żeś zabił jednego z żurawi, miłosnym gruchaniem pochłoniętych – wyrwała się klątwa z ust świątobliwego męża.

Słowa te wprawiły go jednak w głębokie zdumienie.

– Cóż ja wyrzekłem poruszony rozpaczą ptaka! – wykrzyknął. – Jest w tym rytm i melodia. Musi to być więc niechybnie wiersz. Moja żałość przybrała formę poezji!

Po powrocie do pustelni Walmiki zadumał się nad chwytającą za serce śmiercią ptaka i ułożonym przez siebie dwuwierszem. A kiedy pogrążył się w

medytacjach, zjawił się przed nim sam bóg Brahma – stwórca świata. Świątobliwy mąż pokłonił mu się uniżenie i z całym ceremoniałem dopełnił obrzędu gościnności, ofiarowując siedzisko, wodę do obmycia stóp i tradycyjny napitek z miodu, mleka i masła.

– To za moją sprawą – rzekł Brahma – z twoich ust wydobył się ten poetycki dwuwiersz. Wykorzystaj więc swój talent i w tym właśnie metrum ułóż epos o szlachetnym i nieskończenie doskonałym człowieku Ramie, o którym opowiedział ci wieszcz Narada. Dzięki mej łasce dowiesz się o nim wszystkiego, co jest ci jeszcze nieznane. Każde twoje słowo będzie najprawdziwszą prawdą.

*Dopóki stać będą góry, a rzeki po ziemi płynąć,
dopóty te dzieje Ramy będą pośród ludzi słynąć.
Póki zaś na tym świecie rozbrzmiewać będą dzieje Ramy,
dopóty ty – jej autor – w całym Trójswiecie będziesz znany.*

Po tych słowach Brahma znikł. Walmiki zaś, wkrótce po tym wydarzeniu, zasiadł do komponowania *Ramajany*, czyli dziejów Ramy.